

KWARTALNIK – CZERWIEC - SIERPIEŃ

Środowiskowe Wiadomości



Serdecznie witamy wszystkich czytelników Środowiskowych Wiadomości. Oddajemy w Wasze ręce kolejny numer naszej gazetki. Życzymy miłej lektury ☺

CAŁODNIOWA WYCIECZKA DO CIECHOCINKA

W poniedziałek 6 czerwca pojechaliśmy do Ciechocinka, aby poznać miejscowe atrakcje. Byliśmy na spacerze pod Tężniami i wdychaliśmy jod. Zwiedzaliśmy muzeum soli, która dostarczana jest do sklepów. Widzieliśmy zegar kwiatowy, dywany z kwiatów, fontannę Jaś i Małgosia, muszle koncertową w miejskim parku i fontannę Grzybek. Kupiłam sobie dużo pamiątek. Wieczorem wróciliśmy do Podkowy.

Maja Kaflik.



6 czerwca 2011 roku byliśmy na wycieczce w Ciechocinku, brali w niej udział uczestnicy zajęć z naszego Środowiskowego Domu Samopomocy, terapeuci i niektórzy rodzice. Po przyjeździe na miejsce razem z panem przewodnikiem zwiedzaliśmy warzelnię soli. Następnie chodziliśmy po Ciechocinku, widzieliśmy słynne fontanny „Grzybek” oraz „Jaś i Małgosia”. Pan pokazywał nam też liczne sanatoria, których tam jest bardzo dużo, bo to miasto uzdrowiskowe. Oglądaliśmy śliczne dywany kwiatowe i spacerowaliśmy pod Tężniami gdzie spotkaliśmy wielu kuracjuszy. Później zjedliśmy smaczny obiad w restauracji, a po obiedzie był czas wolny. Około 17 wsiedliśmy do autokaru i ruszyliśmy w drogę powrotną do domu. Bardzo mi się na tej wycieczce podobało.

Iwona Wonsiewicz.





X. OTWARTA SPARTAKIADA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

W środę 08. VI. 2011 r. pojechaliśmy do Warszawy na "Spartakiadę Osób Niepełnosprawnych". Na otwarciu głos zabrała pani dyrektor, a potem pani Burmistrz dzielnicy Bemowo. Następnie zaczęły się zawody i konkurencje sportowe, w których braliśmy udział.

Pierwsza zabawa to: rzut piłką lekarską, kolejna konkurencja to: rzut piłką do kosza (3 rzuty). Następnym punktem były strzały do 2 bramek, małej i dużej. Potem było przejście po ławce, czyli tak zwana równoważnia. Były też przewroty na materacach, po nich poszliśmy na rowerek stacjonarny, a później był skok w dal. Ostatnią konkurencją był rzut woreczkami do małego kosza. Wszystkie zabawy zaliczyliśmy z powodzeniem, dostając żółty punkt za wykonaną czynność. Mieliśmy gorący poczęstunek i słodkości oraz smaczne napoje. Dostaliśmy również żółte koszulki i plakaty na pamiątkę, a pod koniec zawodów wręczono nam małe trofea za nasze zmagania sportowe. Podczas sportowych konkurencji przygrywał nam zespół „FENIX” i drugi zespół „Jeden rytm- jeden świat”. Była to naprawdę fajna wspólna zabawa sportowa, której nie zapomnę.

Joanna Stodolska.



W dniu wczorajszym, tj. 8 czerwca wzięliśmy udział w Spartakiadzie na Bemowie. Były różne konkurencje: rzut do kosza, strzał na bramkę, strzał do celu, rowerek. Po zawodach występował zespół „Jeden Rytm Jeden Świat, a następnie odbyła się dyskoteka przy muzyce zespołu „Fenix”. Przed zawodami był słodki poczęstunek, a na koniec imprezy obiad. Pan Burmistrz wręczył nam puchary i dyplomy. Po powrocie zrobiliśmy sobie wspólne zdjęcie na korytarzu.

Marta Gruszczyńska.

Dnia 8 czerwca pojechaliśmy do Warszawy, na Bemowo, aby wziąć udział w zawodach sportowych. Było bardzo wielu gości. Braliśmy udział w konkurencjach takich jak:

rzuty piłką lekarską, rzut piłką do kosza, strzał piłką do 2 bramek, przejście po ławce, przewroty na materacach, jazda na rowerze stacjonarnym, skok z miejsca i rzut woreczkami do małego kosza. Biegów nie było, ponieważ było bardzo gorąco. Poczęstowano nas ciepłym posiłkiem i słodyczami. Mogliśmy się napić różnych napojów. Po konkurencjach była wspólna zabawa przy muzyce i rozdanie nagród. Grał zespół „FENIX” i „Jeden Rytm, Jeden Świat”. Było bardzo ciekawie, jak wróciłam do domu to moja mama była ze mnie bardzo zadowolona i dumna.

Maja Kaflik.

WYSTĘPY W BRWINOWIE

W piątek, 10 czerwca byliśmy w Brwinowie, aby obejrzeć przedstawienie, które przygotowała pani Bożena ze swoimi uczniami. Koleżanki rozpoznały mnie i bardzo się ucieszyły, gdy mnie ujrzały. Przedstawienie bardzo mi się podobało. Przedszkolaki oglądały razem z nami. Im też się podobało. Artyści się bardzo starali, żeby wyszło im dobrze.



Paulina Łukasik.

Dnia 10 czerwca pojechaliśmy do szkoły w Brwinowie na przedstawienie pt. „W sieci”. Spektakl przygotowała pani Bożena. To było moje pierwsze spotkanie z koleżankami po odejściu ze szkoły. Bardzo się ucieszyłam, jak zobaczyłam panie, które mnie uczyły. Przedstawienie było inne niż nasze, ale bardzo ciekawe. Moją piosenkę śpiewał chór. Po oklaskach udanego występu wróciliśmy do Podkowy Leśnej.

Maja Kaflik.



MIĘDZYNARODOWY JARMARK PRODUKTÓW REGIONALNYCH W GRODZISKU MAZOWIECKIM.

W sobotę, 11 czerwca w Grodzisku Mazowieckim odbył się Międzynarodowy Jarmark Produktów Regionalnych. Wystawialiśmy tam prace wykonane przez naszych uczestników. W naszej ofercie były gliniane misy, doniczki, przedmioty dekorowane metodą decoupage, oraz oryginalna biżuteria z filcu i koralików.

Atmosfera na kiermaszu była miła. Mogliśmy podziwiać wiele ciekawych przedmiotów na innych stoiskach, spróbować grochówki wojskowej, posłuchać muzyki ludowej z Litwy i Austrii. Cieszymy się, że mogliśmy uczestniczyć w tym wydarzeniu oraz promować swój ośrodek.

Ania Krauze.



FESTIWAL OTWARTE OGRODY W PODKOWIE LEŚNEJ – WYSTAWA NASZYCH PRAC.



Od 10 do 12 czerwca w Podkowie Leśnej trwał Festiwal Otwarte Ogrody. Na różnych ulicach odbywały się pikniki, wystawy malarskie, malowanie w plenerze, nauka „orgiami” czy lepienie w glinie. Wystawa naszych prac miała miejsce w ogrodzie naszego kolegi Michała, przy ulicy Lipowej. Można było się zapisać na lekcję „Esperanto” i dowiedzieć się jak brzmi imię każdego z nas w tym języku. Na wystawach można było kupić różne rzeczy, takie jak: kolczyki, broszki, doniczki. Były też ogrody muzyczne, przy których ludzie dobrze się bawili słuchając muzyki, wierszy oraz poematów. Jeśli ktoś miał szachy, mógł zagrać z drugą osobą w miłej atmosferze, pośród zieleni drzew. Można było również nauczyć się sztuki kulinarnej. Dzieci malowały różnymi technikami swoje obrazki i zostawiały je na pamiątkę organizatorom. Pod wieczór były tańce. Impreza trwała do 22.00 a po zabawie wszyscy rozeszli się do swoich domów wspominając miłe chwile, spędzone w fajnym gronie przyjaciół i znajomych z okolic.



WSPOMNIENIA Z WAKACJI...

W dniach od 27 czerwca do 7 lipca byłam na rekolekcjach w Brańszczyku k/ Wyszkowa. Dom, w którym mieszkałam był w pięknej okolicy, niedaleko rzeki Bug. Rekolekcje prowadził ojciec jezuita, a naszymi opiekunami byli klerycy i młodzież świecka. Oprócz

codziennej mszy świętej i konferencji na różne tematy religijne czas upływał nam na wspólnych rozmowach i spacerach. Wolontariusze organizowali nam pogodne wieczorki, na których bawiliśmy się np. w Familiadę czy Szansę na Sukces. Mieliśmy też bal przebierańców z wyborami króla i królowej. Niestety pogoda nie dopisała, bo dużo padało, mimo to atmosfera była bardzo fajna i wspomnienia z tego wyjazdu pozostaną na długo w mojej pamięci. 5 sierpnia pojechałam do kościoła, Św. Józefa na Kole żeby uczestniczyć w pierwszym dniu pieszej pielgrzymki osób niepełnosprawnych na Jasną Górę. Pielgrzymka była organizowana przez nasze stowarzyszenie już po raz 20. Po mszy świętej odprawionej przez biskupa Piotra Jareckiego wszystkie grupy wyruszyły w drogę. Niestety w tym roku nie mogłam uczestniczyć w całej pielgrzymce i po przejściu 20km musiałam wrócić do domu. 14 sierpnia pojechałam do Częstochowy, dołączyłam do swojej grupy. Choć byłam na pielgrzymce tylko częściowo, byłam bardzo szczęśliwa, że mogłam wziąć w niej udział. W dniach od 18 do 25 sierpnia byłam wspólnie z kolegą w Zakopanem. Bardzo lubię tam jeździć i podziwiać piękne widoki. Często chodziliśmy pod Skocznie i na Krupówki, byliśmy też w Kuźnicach i w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach. W czasie naszego pobytu odbywał się w Zakopanem Festiwal Folkloru Ziem Górskich, mogliśmy wziąć udział w międzynarodowej mszy świętej odprawionej na jego rozpoczęcie, a potem oglądać kolorowy pochód zespołów folklorystycznych z różnych krajów Europy. Wspomnienia z tych wakacji długo zostaną mi w pamięci..

Iwona Wonsiewicz.



Pod koniec czerwca 2011 roku wyjechałam na działkę do Mogielnicy. Spędziłam tam całe dwa miesiące. Pogoda była z początku kiepska, ale na szczęście szybko się poprawiła. Pomagałam tacie grabić trawę - bardzo mnie to męczyło. Czasami rodzice dawali mi pieniądze na zakupy. Jednak częściej siedziałam przy komputerze i pisałam opowiadania. Odwiedziłam też z rodzicami mojego brata. Było miło. 7 sierpnia, jak co roku, przybyli do nas pielgrzymi z Warszawy, którzy zawsze nocują u nas. Szykowaliśmy się dwa tygodnie na ich przyjęcie. Dajemy im ciepły posiłek, ciasto i coś do picia.

Magdalena Paczesna.



W sierpniu byłem na wczasach w Międzywodziu. Spaliśmy w ośrodku wczasowo-rehabilitacyjnym. Pokoje były trzyosobowe z łazienką. Śniadanie było o 9, obiad o 14, a kolacja o 19. Chodziliśmy na spacerzy na plażę, nad morze, płynęliśmy statkiem. Byliśmy też

na wycieczce w Międzyzdrojach i Zielonce. Wieczorami odbywały się zabawy taneczne. W czasie wolnym jeździłem na rowerze, chodziłem na siłownię. Na pożegnanie mieliśmy grilla.

Sylwester Dziupiński.



25 sierpnia pojechałam na wycieczkę do Międzyzdrojów. Na miejsce dojechaliśmy autokarem. Po męczącej czternastogodzinnej podróży, zjedliśmy obiadokolację, a potem rozpakowaliśmy bagaże w swoich pokojach i poszliśmy spać. Następnego dnia zjedliśmy śniadanie i poszliśmy na plażę. Opalałam się i kąpałam w morzu, woda była bardzo zima! Później zjadłam loda i wróciliśmy na obiad. Po sjeście poszliśmy na spacer do miasta oglądać miejscowe stragany z pamiątkami. Następnego dnia było bardzo chłodno i tylko nieliczni turyści kąpali się w morzu. Zaczął padać deszcz, więc do wieczora siedzieliśmy w pokojach i była dyskoteka. W następnych dniach było zimno, więc wychodziliśmy na spacer. We wtorek pojechaliśmy na małą wycieczkę i wróciliśmy o 17 na kolację. Przed kolejną dyskoteką poszłam sobie na siłownię, a wieczorem się pakowaliśmy. W środę wyjechaliśmy do domu.

Ola Ryczkowska.



Na początku sierpnia pojechałam z tatą na tygodniowy wypoczynek nad Morze Bałtyckie do Jantaru. Jechaliśmy 7 godzin. Zakwaterowaliśmy się w Junoszynie, a potem pojechaliśmy na plażę. Była ładna pogoda, słońce świeciło, a my się opalaliśmy. Pływałam na materacu w morzu, zbierałam bursztyny, które były bardzo małe - jak główka od szpilki. Mieliśmy wiele atrakcji – widziałam kolejkę wąskotorową, hodowlę strusi, od rybaków kupowaliśmy świeże ryby. Pogodę mieliśmy bardzo ładną - słoneczną i ciepłą. Pod koniec pobytu nad morzem pojechaliśmy na obiad do Gospody przy Młynie i wróciliśmy w drogę powrotną do domu. Wyjazd był bardzo udany!

Joanna Stodolska.



Jak co roku, z rodzicami i narzeczoną pojechaliśmy do Poronina na wakacje. Spędziłem tam trzy tygodnie. Wyjazd zaczynamy od zakupów. Potem rozpakowujemy walizki i odpoczywamy...Chodzimy po wysokich i niskich górach, dolinach oraz nad rzekę Poroniec. 22 lipca zaczyna się Odpustowe Poronińskie Lato. Na ulicach stoją pamiątkowe kramy, a impreza zaczyna się od tradycyjnej góralskiej mszy świętej. Po mszy św. zaczyna się odprawa

koni. Pod koniec lipca pojechałem z siostrą na kilka dni w Bieszczady, później znów odpoczywałem w Tatrach, a pod koniec wakacji wróciliśmy do Podkowie.

Michał Jachimski.



W te wakacje byłem nad morzem, w małej miejscowości Dębina, która jest położona niedaleko Ustki. Jak była ładna pogoda to chodziłem na plażę, kąpałem się w morzu i opalałem. Jak nie było pogody, spacerowałem po lesie, jeździłem na rowerze i grałem w piłkę. Byłem też w porcie rybackim i w skansenie w Klukach, gdzie widziałem wystawy jak ludzie żyli w dawnych czasach. Kupiłem też pamiątki i wysłałem kartki do znajomych. Wakacje spędziłem bardzo przyjemnie.

Paulina Łukasik.



W tym roku spędziłem wakacje na mazurach w miejscowości Gietrzwałd. Mieliśmy wycieczkę do siedziby Hitlera gdzie oprowadzał nas pan przewodnik i dużo nam opowiadał o miejscu, gdzie był zamach na Hitlera. Później pojechaliśmy do Bazyliki w Świętej Lipce i słuchaliśmy koncertu organowego. Byliśmy też na basenie. Przed końcem wakacji pojechałem z tatą do Zakopanego. Dużo spacerowaliśmy po górach. Zwiedziliśmy Dolinę Kościeliską i wdrapaliśmy się na Kasprowy Wierch. Wakacje miałam super!

Maja Kaflik.



Pojechałem z mamą do Nowego Miasta Lubawskiego nad rzeką Drwęcą. Jak Dojechaliśmy, to na drugi dzień babcia i mama poszły na targ zrobić zakupy na śniadanie. Mój kuzyn przyjechał koparko-ładowarką z pracy, więc mogłem w niej trochę posiedzieć. W środku było strasznie gorąco. Czwartego dnia pojechałem do cioci Janki do sklepu i zostałem u niej na noc. Pomogłem cioci w myciu mercedesa i ciężarówki. W sobotę pojechałem do kina w Iławie na „Piratów z Karaibów” – film był super! W poniedziałek o 7 rano wracałem do domu. Wyjazd był naprawdę udany.

Maciej Żukowski.